

JAK ZOSTAĆ KRÓLEM, CZYLI *NOBODY IS PERFECT, EVEN THE KING*

Nie graj tego, co potrafisz, ale to, czego grać nie potrafisz – słowa Milesa Daviesa były mottem dla Colina Firtha od momentu podawania przezeń płaszczy w teatrze. Teraz, kiedy stał się światowym symbolem angielskiego gentelmena, nadal wytyczają jego ścieżkę życia i kariery

Film T. Hoopera *The king's speech* (w polskiej wersji *Jak zostać królem*) ma tak samo niebanalną historię, jak również główny bohater Jerzy VI, w którego postać wciela się ikona dzisiejszego anglosaskiego kina, Colin Firth. A to wszystko za sprawą scenarzysty, niejakiego Davida Seidler'a, który po otrzymaniu wiadomości, że nie zostało mu wiele dni życia, skleca scenariusz filmu. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie kilka istotnych szczegółów. Na pierwszy rzut oka można by stwierdzić, że ot, kolejny quasi-historyczny film próbujący rekonstruować dzieje rodziny królewskiej. Lecz dotychczas w kinie nie było filmów, o dziwo, poświęconych Jerzemu VI, jako królowi, który w obliczu narodzin nazizmu ma za zadanie zagrać Brytyjczyków do walki przed zagrożeniem wybuchu II wojny światowej. Lecz T. Hooper postanowił przedstawić Jerzego VI jako człowieka, który, będąc świadom roli jaką mu przyjdzie pełnić, posiada dosyć krępującą wadę – mianowicie bardzo mocno się jąka, a co więcej – przeszywa go niezmierny strach, kiedy musi coś mówić przed publicznością. Dlatego też jego wystąpienia przed licznym gremium nie należały do udanych, więcej – były kompletną katastrofą.

Dlaczego akurat król, który się jąka, a nie król, który ma liczne fobie? Ponieważ sam scenarzysta doskonale wiedział, co oznacza jękanie, a z takim bagażem doświadczeń dokładniej realiów tego problemu przedstawić się nie da – i to, niewątpliwie, możemy podziwiać na ekranie.

MARK DARCY W KORONIE

Ale jak z rolą, w której główny bohater non stop się jąka, ma sobie poradzić profesjonalny aktor? Otóż jękanie się wcale nie jest tak obce Colinowi Firthowi, jak może nam się wydawać. Aby wcielić się w rolę Jerzego VI konieczne było przywołanie jakichkolwiek skojarzeń ze swojego życia, jak przystało na wychowanka metody Stanisławskiego. I Colin Firth miał co sobie przypominać, kiedy to na początku kariery przeszedł operację strun głosowych i zupełnie nie mógł mówić. Jednak sam powiedział, że nie

wie jak ma grać: „Jeżeli przesadzę z jękaniem się, efekt w sposób niezamierzony będzie komiczny. Jeżeli będę zbyt patetyczny, publiczność zacznie wychodzić z kina. Jeżeli zbyt powolny, spowolnię akcję filmu. Na dodatek jest wiele technik przewycięzania jękania się, ale nie ma żadnej, jak zacząć się jąkać!”



Plakat filmu „Jak zostać królem”

fot. dytrybutor „Kino Świat”

Poza problemem jękania się, film porusza wiele innych ważnych kwestii. Jakich? Pójdźcie, zobaczcie i sami zdecydуйте, czy nominacja w 12 kategoriach do Oscara ma swoje uzasadnienie.

A tak jeszcze *à propos* wielkich sław. Wszyscy znamy Marylin Monroe, Winstona Churchill'a, Bruce'a Willis'a i Rowana Atkinsona. A wiecie, że też mieli ten sam problem?

Ewelina Karwacka (UJ)